

# ROBOTNIK

Cena numeru 5 kop.

W drodze organizac

cyjnej 3 kop.

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej (Fracja Rewolucyjna).

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Towarzysze! Pamiętajcie o ofiarach łokautu łódzkiego!

## Programowe zadanie niepodległości w stosunku do chwili dzisiejszej.

### I.

„Wykreślono z programu P.P.S. niepodległość” — to jest zdanie, z którym towarzysze nasi spotykali się, niestety, bardzo często w ciągu ostatnich dwóch lat. Było ono szerzone wśród mas robotniczych przez wielu agitatorów, z których jedni gadali tak przez nieświadomość, z powodu błędnego zrozumienia uchwał zjazdów naszych oraz rad, i wskutek braku wyjaśnienia tej sprawy w wydawnictwach partyjnych, inni zaś byli rzeczywiście ukrytymi przeciwnikami niepodległości Polski, dali się wziąć na lep propagandzie socjal-demokratów Królestwa Polskiego i w swej naiwności uwierzyli, że byłoby to wielkim nieszczęściem dla robotnika naszego, gdyby znikł ucisk narodowy, a Polska stała się państwem niezależnym. Co prawda, od chwili, gdy nastąpił rozłam w P.P.S., głosy te, „wykreślające” niepodległość z programu, umilkły. Już samo to, że obok wydawnictw frakcji przeciwnej zjawily się nasze, że usta zostały nam rozwiązane, — wystarczyło, by się nasza „lewica” opamiętała i przypomniała sobie, że i oni są pepeesowcami. Nie tylko nie będziemy im z tego robili zarzutu, ale przeciwnie, cieszy nas to niezmiernie, gdyż to ułatwi nam w przyszłości złączenie się i wspólną pracę. Ale nie wystarczy powiedzieć: „chcemy i my niepodległości”, — gdyż zadanie to stawiane jest przez proletarijat świadomy, który dokładnie powinien wiedzieć, o co mu idzie, dlaczego wystawia takie, nie inne zadania, wreszcie, jaki jest stosunek tego zadania do chwili dzisiejszej. I oto tę sprawę, zupełnie zaniedbaną w naszych wydawnictwach w ciągu ubiegłych dwóch lat, zamierzamy teraz omówić.

Jesteśmy partją proletarijatu, dążącego do zupełnego przewrotu stosunków społecznych, do rewolucji socjalnej. Jako tacy wiemy, że ta rewolucja odbędzie się tylko wtedy, gdy proletarijat zagarnie rządy w swe ręce, gdy zdobędzie on władzę polityczną, gdy nastąpi jednym słowem dyktatura (panowanie) proletarijatu. Dopiero wtenczas, gdy świadoma część proletarijatu będzie przez swych delegatów rządziła, gdy nad społeczeństwem zapanuje rząd socjalistyczny, — wtedy można dokonać rewolucji socjalnej, to jest wywłaszczyć prywatnych właścicieli środków produkcji i zorganizować produkcję socjalistycznie, czyli na korzyść społeczeństwa a nie, jak dziś, oddzielnych jednostek. Otóż takie panowanie proletarijatu możliwe jest tylko w republice i to republice demokratycznej. Tylko przy takim ustroju państwowym, gdzie panuje jak największa wolność polityczna, gdzie rząd zależny jest w zupełności od woli ludu, gdzie parlament, rady miejskie i gminne wybierane są przez wszystkich mężczyzn i kobiety, — tylko tam możliwe jest panowanie (dyktatura) ludu. Wtedy wprowadzenie socjalizmu zależne jest tylko od stopnia uświadomienia proletarijatu, a gdy jego większość zrozumie swój interes, wybije godzina zwycięstwa nowego porządku.

Oto dlaczego socjaliści wszystkich krajów są demokratami i gają wszystkimi siłami do

zaprowadzenia ustroju republikańsko-demokratycznego. Widzą oni, że tylko przy zupełnej swobodzie — to jest w ustroju republikańsko-demokratycznym — możliwe jest prawdziwe uświadomienie szerokich mas ludowych. A bez tego uświadomienia nic zdziałać nie potrafimy. Tylko anarchiści wyobrażają sobie, że wystarczy rewolucja zwycięska, choćby masy nie były jeszcze zupełnie świadome. My zaś wiemy, że nie dość zdobyć władzę, ale trzeba ją móc utrzymać i umieć z niej skorzystać, a tego dokonać może tylko proletarijat świadomy. A tej świadomości nie można uzyskać, jeżeli proletarijat nie ma sposobności wyjaśnienia sobie swych interesów na tysiącnych zebraniach, w stowarzyszeniach politycznych i zawodowych, w kooperatywach socjalistycznych, przy wyborach do rad gminnych, prowincjonalnych i do parlamentu, przy wybieraniu różnych urzędników, sędziów i t. d. i t. d. Dlatego też, choć socjaliści wiedzą, że ta republika demokratyczna będzie przez pewien czas jeszcze burżuazyjną, ale dążąc do niej gotowi są nawet krwią własną ją okupić, tak nauczyli się ją cenić.

Ale na tym nie koniec. Ta republika musi też być niezależną. Cóżby bowiem było, gdyby kraj jakiś stanął tylko prowincją, podbił przez inne państwo i rządzoną przez obcą burżuazję? Jakaby wtedy była możliwa dyktatura proletarijatu? Żeby do niej dojść, należałoby wprzód oderwać się od tego zwierzchniczego państwa i dopiero wtedy można by załatwić się ze swą własną burżuazją i z rządem, który jej broni. To też urzeczywistnienie socjalizmu możliwe jest dopiero w niezależnej republice demokratycznej, i to jest pierwsza przyczyna, dla której P.P.S. to hasło wystawiła. We Francji, Niemczech i innych krajach, które mają niezależność, nie potrzeba o niej wspominać, ale też tam socjaliści wyraźnie mówią, że nie ścierpieliby najazdu i że gotowi są bronić swego kraju zbrojną ręką, rozumieją bowiem dobrze, że to jest potrzebne, w ich własnym, proletarijackim interesie.

Dalej, przyjrzyjmy się, jak wygląda walka proletarijatu z rządem i burżuazją w kraju niezależnym, a jak w podbitym? Gdybyśmy posiadali w Warszawie parlament i rząd, czyli ministrów, zależnych od tego parlamentu, albo, co byłoby jeszcze lepszym, wybieranych przez ludność, to oni musieliby szanować wolę proletarijatu daleko więcej, niż wtedy, gdy te władze będą zasiadały gdzieś daleko, naprzykład w Petersburgu, i będą od nas tylko częściowo i pośrednio zależni. Wtedy każda demonstracja robotnicza, każdy ruch polityczny proletarijatu zmusi tych panów do poważnego zastanowienia się i oni będą się z nami daleko bardziej liczyli, niż w tym wypadku, jeżeli kraj nasz będzie tylko prowincją oddaloną. A nasi posłowie w parlamencie mogliby daleko śmielej występować, gdyż mieliby za sobą zawsze masy zorganizowanego proletarijatu, gotowe do poparcia ich wszelkimi sposobami. Przy każdej walce politycznej stalibyśmy wtedy oko w oko z naszą burżuazją, dla wszystkich stawałoby się jasnym, że ona broni tylko swych własnych, egoistycznych interesów, a proletarijat, który zawsze występuje w imię postępu i broniąc swych interesów, tym samym przyczynia się do dobra całego kraju, z łatwością zyskiwałby powszechne uznanie i zmuszałby burżuazję do ustępstw. Walka z rządem własnym, z większo-

ścią burżuazyjną parlamentu, zasiadającego w Warszawie, daleko jest łatwiejsza, niż z ministrami rosyjskimi, którzyby sobie dużo z tego nie robili, że tam w jakiejś prowincji państwa proletarijat jest niezadowolony i żąda tej lub owej reformy.

Wreszcie pamiętajmy, że żyjemy w ustroju kapitalistycznym, że dziś rządzi nami burżuazja, a każda burżuazja jest nacjonalistycznie usposobiona i dąży do wynaradawiania tego, nad kim panuje. Od tego wynaradawiania nie obroni nas ani powszechne głosowanie, ani demokratyczny ustrój państwa, jak nie bronią one polaków w państwie niemieckim lub irlandczyków w Anglii. Jedynym prawdziwie skutecznym zabezpieczeniem się przed wynaradawianiem może być zupełne zniesienie obcego panowania, czyli niezależność. Zaś ucisk narodowy w wysokim stopniu jest szkodliwy dla klasy robotniczej: cierpi ona wtedy, gdyż jej interesy kulturalne są zagrożone, gdyż nie może korzystać z oświaty, upośledzona jest w sądzie, w stosunkach z administracją, i to cierpi bardziej od burżuazji, która za pieniądze może dawać jakie chce wychowanie swym dzieciom; przy tym ucisk narodowy szkodliwie odbija się na walce klasowej proletarijatu, gdyż odciąga umysły wielu robotników od zadań klasowych i pozwala burżuazji łowić ryby w mętnej wodzie, burżuazja bowiem pod pozorem walki z uciskiem narodowym stara się zjednoczyć wszystkie klasy i wciąga do swych partii politycznych wielu nieświadomych robotników. Żeby temu wszystkiemu zapobiec, proletarijat musi w swym własnym interesie dobijać się niepodległości.

Wymieniliśmy tu trzy najważniejsze powody, dla których proletarijat kraju naszego musi dążyć do niezależnej republiki demokratycznej. Inne pomijamy, gdyż nie podobna wyczerpać tak poważnej sprawy w jednym artykule.

W jaki sposób uzyskać tę niepodległość? Oczywiście, że do tego potrzebna jest rewolucja, obejmująca całe państwo rosyjskie i to taka rewolucja, która by rozbiła zupełnie carat i podczas której ruch rewolucyjny w kraju naszym byłby o tyle potężny, żeby mógł stworzyć i utrzymać niezależną republikę. I tu zaraz nasuwa się pytanie, co nasza klasa robotnicza ma robić, jeżeli ani jej siły, ani stan ruchu w Rosji nie odpowiadają powyższemu zadaniu?

### II.

Otóż powstrzymanie się od walki w takim wypadku byłoby polityką, niegodną proletarijatu. I nasz własny interes i obowiązki solidarności międzynarodowej wymagają od nas, byśmy łączyli nasze usiłowania z ruchem proletarijatu innych części państwa. Tak samo, jak my od towarzyszy rosjan mamy prawo wymagać, by oni współczuli naszym usiłowaniom i nieśli nam pomoc, tak samo oni mogą żądać od nas, byśmy współdziałali z nimi. I choćbyśmy byli przekonani, że cała nasza walka nie skończy się niczym innym, jak tylko uzyskaniem jakiejś umiarkowanej konstytucji, i wtedy nawet nie mielibyśmy prawa złożyć oręcza, gdyż każde żdźbło swobody jest dla proletarijatu takim cennym skarbem, że warto wyteńczyć wszystkie siły, aby je uzyskać. Ale walcząc z tym przeświadczeniem, że obecnie nie zdobędziemy tego drogiego skarbu, jakim byłby dla nas niezależny i republikańsko-demokratyczny ustrój, powinniśmy

starać się, by wyniki walki w jak największym stopniu odpowiadały naszym interesom.

I tu właśnie przychodzimy do pytania, jakie hasło należy wystawić w dzisiejszym ruchu rewolucyjnym? Któż powinna nim być jak najdalej idąca samodzielnosc polityczna kraju naszego. Na czym ona polegać powinna, to nietrudno będzie określić, jeżeli trzymać się będziemy ściśle naszego programu.

Przedewszystkiem proletarjat nasz potrzebuje udziału w układaniu praw, czyli parlamentu (sejmu), wybieranego przez powszechne, równe, tajne i bezpośrednie głosowanie ludności kraju naszego. Nie zadowolni go zatem jeden parlament dla całego państwa, ale musi on zdobyć taki sam parlament dla Królestwa, gdyż tylko wtedy będzie on mógł wywrzeć odpowiedni do swych potrzeb wpływ na prawa, które będą w kraju obowiązywały. Parlament ten musi mieć zupełnie równe prawa z parlamentem petersburskim (i innymi, gdyby ich miało być więcej), a jego uchwały powinny być obowiązujące bez żadnego zatwierdzenia z czyjejkolwiek strony. Domagamy się zatem, obok parlamentu petersburskiego, takiegoż parlamentu polskiego w Warszawie.

Powtóre, nietylko uchwalanie praw, ale i ich wykonywanie powinno być uzależnione od woli naszej ludności. Nie trzeba zatem, by nami rządili ministrowie rosyjscy, ale tacy ministrowie, którzy byliby w zupełności zależni od tegoż parlamentu polskiego. Tylko wtedy bowiem proletarjat nasz będzie mógł mieć nad nimi prawdziwą kontrolę i wtedy też będziemy spokojni, że ministrowie petersburscy nie będą łamali naszych praw, w interesie burżuazji.

Więc parlament własny i zarząd (ministerjum) własne — oto cel, do którego dążyć dzisiaj powinniśmy. Wychodząc z tego założenia bojkotujemy Dumę wszechrosyjską, która nie jest prawdziwym parlamentem i nie odpowiada naszym potrzebom własnego sejmu prawodawczego, a i w przyszłości będziemy dopóty walczyli, póki tego celu nie dopniemy.

Wreszcie powinniśmy się starać, by konstytucja kraju naszego nie była ułożona i taskawie nam nadana przez cara, ale przez lud sam zdobyta. Dlatego to partja nasza wystawiła i powinna zawsze głosić hasło Konstytuanty warszawskiej, która ma zadanie ułożenia dla Królestwa konstytucji, w jak największej mierze odpowiadającej potrzebom ludu pracującego.

A wszystko to nie może być oczywiście dokonane bez obalenia zmory, ciężającej i nad nami, i nad całym państwem rosyjskim, — caratu. Dążymy więc do tego, by w solidarnej łączności z proletarjatem reszty państwa obalić carat i zwołać Konstytuanty Petersburską i Warszawską, w których zostaną ustanowione prawa przyszłych parlamentów — rosyjskiego i polskiego i zarządów nad obu krajami.

Czy zaś tych parlamentów ma być dwa, czy też więcej (naprzykład dla kraju Nadbałtyckiego, Litwy, Kaukazu), tego przesądzać nie będziemy, gdyż ta sprawa zależy wyłącznie od proletarjatu tych krajów, a naszym obowiązkiem powinno być popieranie jego żądań.

jącej 8-godzinnej dnia roboczego i przewrotu socjalistycznego, ale i jako o partji najszerszych demokratycznych przeobrażeń całego państwowego ustroju na korzyść wszystkich warstw ludności; trzeba dać pojęcie o nas jako o partji z programem agrarnym“.

To ostatnie zdanie jest w „piśmie ulotnym“ podkreślone jako najważniejsze. I zaraz po tym zdaniu idzie przyznanie się: „dotychczas ani w agitacji, ani w propagandzie naszej partji kwestja agrarnej reformy nigdy poruszona nie była i większość naszych towarzyszy rozwijając agitację w tym kierunku obecnie nie jest w stanie“. Mamy tu otwarte przyznanie się (nie wobec chłopów, co prawda, bo dla nich wydano specjalne „pismo ulotne“ № 2), że się nie posiada żadnych określonych poglądów na kwestję agrarną. A pomimo to „trzeba dać pojęcie o nas, jako o partji z programem agrarnym“. Czyż to nie jaskrawy szwindel wyborczy?

Uciekając się do takich czysto burżuazyjnych wybiegów wyborczych, S.D. jednocześnie zaleca robotnikom „ważne czytanie“ takich pism jak „Gubernskija Wiedomosti“ i „Policiej-skaja Gazieta“, ze względu na ukazywanie się w nich list wyborczych, oraz podawanie prób do gubernatorów o pozwolenie na otwarcie „bezpартyjnego informacyjnego biura wyborczego“. W końcu „pismo ulotne“ przepowiada, że w drugiej połowie grudnia „warunki policyjne zmienią się na lepsze“. Niestety, dziś możemy już stwierdzić, że ta przepowiednia okazała się błędna, gdyż ochrana nie przestaje brać do kopy nietylko rewolucjonistów, bojkotujących Dumę, ale i esdeków, „ważnie czytających“ „Gazetę Policyjną“ i szukających próby do gubernatorów.

Swoją drogą „pismo ulotne“ S.D. może służyć za dowód wymowny, do czego doprowadza partję bądź co bądź socjalistyczną opuszczenie stanowiska rewolucyjnego dla bardzo a bardzo wątpliwych sukcesów wyborczych.

W wyżej wymienionym piśmie ulotnym S.D. spotykamy się z następującym ustępem: „Nie należy także zapominać, że nieokreślona pozycja, jaką zajęła P.P.S. w stosunku do wyborów, zupełnie nie wyklucza możliwości przyjęcia udziału w wyborach, przynajmniej w tej kurji (robotniczej), robotników p.p.sowców (są nawet co do tego pewne dane)“.

Mowa tu naturalnie o frakcji umiarkowanej P.P.S. Najwyższy czas wyjaśnić, co to są za „dane“, o których mówią esdecy. Czyżby istotnie „lewica“, oficjalnie bojkotując wybory, miała „nieoficjalnie“ wziąć w nich udział i poprzeć esdeków? Sprawa ta wymaga wyjaśnienia — tymbardziej, że i w opozycyjnej prasie rosyjskiej pojawiły się już wiadomości o dwulicowej taktyce P.P.S. (rozumie się frakcji umiarkowanej) wobec wyborów.

## Z Rosji.

Rząd carski energicznie gotuje się do wyborów. Ministerstwo Stołypina wszystkich sił do bywa, aby stworzyć nową Dumę, niepodobną do pierwszej — grzeczną, uległą rządowi, posłuszną każdemu jego skinieniu. Olbrzymia część posłów opozycyjnych z pierwszej Dumy już nie może być wybrana ponownie. Niektórzy z nich zesłani, inni siedzą w więzieniu, bardzo wielu wytoczono procesy, odbierając im prawo wyborcze. Jednym słowem, rząd wszelkimi sposobami stara się usunąć dotychczasowych posłów, znanych mu już z ducha przeciwrządowego.

Bardzo mu w tym pomocne są owe słynne „wyjaśnienia“ senatu, które pozbawiły prawa głosu przy wyborach robotników po za kurję fabryczną i służbę kolejową oraz całą prawie młodzież włościańską w gminach rosyjskich. Wyjaśnienia te uniemożliwiły zjawienie się w Dumie takich dzielnych obrońców ludu jak Aladjin, Anikin i im podobni, gdyż włościanom odebrane zostało prawo wybierania inteligentów. Poseł chłopski musi być rzeczywistym chłopem, nie zaś inteligentem ze stanu chłopskiego — tak mówi „wyjaśnienie“ senatu.

Ale ani grabienie robotników i chłopów z praw wyborczych, ani zamknięcie dotychczasowym posłom opozycyjnym dostępu do Dumy jeszcze nie daje rządowi pewności, że ta Duma będzie jego woli posłuszną. Zabrał się tedy rząd do

wszystkich partji politycznych, które działają nie po jego myśli. Postanowił wprost wytępić wszystkie żywioły rewolucyjne i uniemożliwić im wejście do Dumy. Ciekawe, że za rewolucjonistów rząd ogłosił nietylko partje istotnie rewolucyjne, jak socjalistów rewolucjonistów, socjalnych demokratów i tym podobne, ale i kadetów. Tych samych kadetów, którzy, będąc dość umiarkowaną partją postępową, odżegnywują się od wszelkiej rewolucji i chcą spokojnego przetworzenia się Rosji na państwo konstytucyjne. Uznając kadetów na partję rewolucyjną, rząd odmawia im prawa legalnego występowania, zamyka ich kluby i inne organizacje, zawieszka wydawane przez nich gazety, pakuje ich działaczy i agitatorów do więzień i t. d.

Stara się on w ten sposób uniemożliwić kandydatom kadetów wejście do Dumy. A jednak, wbrew swojej woli pomaga im. Bo kadeci, przyciskani przez rząd, muszą zbliżać się z partjami, bardziej radykalnymi od nich, szukając u nich pomocy! I partje te — radykalne i socjalistyczne, widząc, jak rząd prześladowa kadetów, pomocy im nie odmawiają. Nawet socjalni demokraci na zjeździe delegatów tej partji z całej Rosji, który odbył się niedawno, postanowili popierać kadetów tam, gdzie zachodzi niebezpieczeństwo wyboru bezwzględnie wroga ludu. Socjalni demokraci będą więc głosowali na wyborców kadetów i na posłów-kadetów tam, gdzie nie będą mogli przeprowadzić własnego posła i gdzie w ten sposób zdołają pokrzyżować plany rządu.

W sprawie tego sojuszu socjalnych demokratów z kadetami toczy się obecnie ożywiona dyskusja w prasie rosyjskiej. Chodzi o to, że kadeci i socjalni demokraci chcą dostać się do Dumy i mają się wzajemnie popierać. Ale każda z tych partji zupełnie co innego ma na celu w Dumie.

Socjalni demokraci powiadają: dla nas Duma jest tylko przemijającym momentem w obecnej rewolucji. My wejdziemy do Dumy nie po to, aby tam pracować spokojnie, ale po to, aby tę Dumę przekształcić na narzędzie rewolucji, ażeby przez tę Dumę rozwijać w dalszym ciągu rewolucję, podsycać ją i prowadzić do zwycięstwa. Duma jako parlament, który ma opracowywać ustawy i przeprowadzać reformy w państwie, dla nas nie ma żadnego znaczenia — mówią socjalni demokraci i inni rewolucjoniści.

Kadeci znowuż zajmują wręcz przeciwne stanowisko. Oni chcą, ażeby już raz rewolucja ustała, ażeby zapanował spokój i dla tego występują przeciwko zamiarom rewolucjonistów przekształcenia Dumy na narzędzie rewolucji. Duma dla nas potrzebna — powiadają kadeci — jako parlament, który zaprowadzi ład i porządek w państwie, który uchwali takie prawa, które nam są potrzebne, i który rozpocznie okres prawdziwie konstytucyjnego życia Rosji. Poprzyjcie nas i my was poprzemy — mówią kadeci — ale porzućcie swe zamiary zrewolucjonizowania Dumy.

Taka jest treść toczącej się obecnie w prasie rosyjskiej polemiki. Do porozumienia w tej kwestji naturalnie nie dojdzie, bo i jakże rewolucjoniści mogą się porozumieć z umiarkowaną partją antyrewolucyjną? Ale to nie przeszkodzi podczas wyborów partjom tym wzajemnie się popierać, co rządowi z pewnością na dobre nie wyjdzie.

O ile rząd jest niewyczerpany w pomysłach gnębienia rewolucjonistów i opozycjonistów, o tyle brak mu sposobów stworzenia silnej rządowej partji, któraby poważnie zaważyła przy wyborach. Oprócz wysysającej kraj zgrań czynowniczej, oprócz złodziei, rozkradających skarb państwowy, oprócz zupełnie ciemnych żywiołów, nikt za rządem nie stoi. Najbardziej umiarkowane partje burżuazyjne, jak n. p. „partja pokojowego odrodzenia“ lub „związek 30-go października“, są dla zamiarów rządu obecnego jeszcze za radykalne. Partje te bądź co bądź pragną, aby w Rosji zapanowały stosunki jako tako konstytucyjne. A rząd chce na gwałt odbudować samowładztwo carskie w całej jego ohydnej okazałości. Musi się więc zwracać do żywiołów chuligańskich, do zgrań czarnosetniczej, do płatnych morderców i gromicieli.

I istotnie rząd Stołypina popiera obecnie góraco „Związek narodu rosyjskiego“, czyli organizację „czarnej seciny“. Ministrowie urzędowi okólnikami zalecają urzędnikom wstępować do tej partji. Organ Stołypina „Rossija“ tłómaczy się z każdego swego kroku przed nią i broni jej wobec prasy opozycyjnej.

„Związek narodu rosyjskiego“ używa co się zowie. Odbywają się zjazdy czarnych secin, na których popi i płatna kanalcja policyjna nawołuje

## Koziołki przedwyborcze.

Nasza S.D. energicznie gotuje się do wyborów. W piśmie ulotnym „W sprawie wyborów“ rozwodzi się szeroko nad tym, jak robotnicy „socjaldemokraci“ mają się brać do rzeczy. W tym „piśmie ulotnym“ (№ 1) są bardzo ciekawe ustępy, świadczące dobitnie o tym, że żądza tryumfów wyborczych każe esdekom schodzić z klasowego stanowiska i bawić się w oszukańcze łapichłopstwo.

Biorąc udział w wyborach, esdecy nie mogą naturalnie polegać na samych robotniczych siłach. Dla ułatwienia zadania wyfantazjowali sobie wprawdzie kurję robotniczą w gub. Radomskiej, gdzie jej wcale niema, ale i to im nie dużo pomoże. Muszą się tedy zwracać do „jak najszerszych warstw ludności miejskiej“ i do chłopów.

W stosunku do tych ostatnich „pismo ulotne“ proponuje taki — oględnie wyrażając się — „kawał“. Pisze ono: „Ale wszelkich starań dożyć należy, aby włościanie ostatecznie posiadli o nas pojęcie nietylko jako o partji, żąda-

stranatyżowane, pijane tłumy do mordowania żydów, studentów, polaków i postępów. Miliony egzemplarzy wydawnictw czarnych secin rozchodzą się po całej Rosji, szerząc nienawiść do wolności i głosząc walkę z konstytucją. Czarne seciny ślą do cara i ministrów żądania, aby nie dawano praw żydom i „inorodcom“, ażeby cofnięto tę garstkę swobód, jakiej nie zdążono odebrać t. d. Rząd usilnie popiera te wybryki, ludząc się, że czarne seciny dopomogą mu w wyborach i że przy ich współudziale uda mu się odbudować samowładztwo carskie.

Ale są to istotnie złudzenia. Do samowładztwa powrócić już nie podobna, gdyż sam rozwój stosunków na to nie pozwoli. A wszelkie próby utrzymania rządów samowładczych doprowadzą do tem prędszego rozkładu całej maszyny państwowej. Zgnilizna toczy dzisiejszy ustrój państwa rosyjskiego, a taka sprawa ministra-żłodzieja Hurki jest właśnie jedną z licznych oznak tego procesu gnicia potwornego cielska caratu.

## Z życia partyjnego.

**Z ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.** Dnia 2 b. m. odbyła się konferencja dzielnicy Dąbrowa w Zagłębiu. Uchwalono 16 głosami przeciw 6-u następującą rezolucję:

„Zgromadzeni towarzysze protestują jak najenergiczniej przeciwko chęci IX Zjazdu sprowadzenia P.P.S. z drogi rewolucyjnej, co wyraziło się w rozwiązaniu O. B. i w innych uchwałach Zjazdu. Zgromadzeni protestują przeciwko prowokowaniu rozłamu w partii przez wydalenie bojówk i ludzi, z nią sympatyzujących; wyrażają przekonanie, że działalność partii powinna być bardziej zgodna z jej zasadami programowymi i taktycznymi i przyłączają się do Frakcji Rewolucyjnej P.P.S.

Taką samą rezolucję przyjęto d. 8 b. m. na konferencji dzielnicy ZAWIERCIE 19 głosami przeciw 8 przy 3-ch wstrzymujących się. Ogółem było na zebraniu 42 tow., z tych 9-ciu gości. W czasie obrad przed głosowaniem za rezolucją wyszło 3-ch tow., uprawnionych do głosowania. Rezolucję przyjęto po wysłuchaniu nasamprzód sprawozdania frakcji t. zw. lewicy, potem sprawozdania frakcji rewolucyjnej. Przy omawianiu porządku obrad konferencja zaznaczyła, że i jedno i drugie sprawozdanie uważa za frakcyjne. Wszyscy mówcy zaznaczyli, że szerokie masy zorganizowanych towarzyszy nie dopuszczą do rozłamu, przyczem większość znaczna przemawiających uważała przyłączenie się do Frak. Rew. jako gwarancję nie rozrywania Partii.

Konferencja dzielnicy NIEMCE odbyła się dn. 9. b. m. przy udziale 19 członków i 5-ciu gości. — Sprawozdanie z IX Zjazdu i dyskusja nad nim trwała 7 godzin, przyczem przemawiała prawie wszyscy obecni. Bardzo charakterystyczną była odpowiedź jednego z miejscowych tow. robotników na przemówienie funkcjonariusza wydziału O. Agit. Agitator zaznaczył, że spodziewa się od konferencji uchwały bardzo poważnej, ponieważ uważa „Niemcy“ za jedną z najbardziej świadomych dzielnic Zagłębia. Odpowiedziano mu, że „właśnie dlatego, że jesteśmy pepesowcami, nie odstąpimy od naszych zasad programowych i taktycznych i do rozłamu bezwzględnie nie dopuszczymy“. Odpowiedź przyjęto ogólnym uznaniem.

Na konferencji tej wyjaśnił się ostatecznie jeden z tych odrażających momentów, w jakie obfitowała walka t. zw. lewicy partyjnej z Org. Bojową. Stwierdzono tu mianowicie, przez naocznych świadków, że na konferencji przedzjazdowej, na tej samej dzielnicy, jeden z „lewych“ agitatorów charakteryzował kierowników bojówki, jako „szlagonów“, którzy po trupach robotniczych chcą z kawiarni zagranicznych wyjść dla panowania nad proletariatem i t. d., i t. d. Obecni przy tem dwaj przedstawiciele lewicy nie oponowali.

Szesnaście głosami przeciwko 3 (bez wstrzymujących) przyjęto następującą rezolucję:

„Towarzysze zgromadzeni w d. 9 listop. na konferencji dzielnicy „Niemcy“ protestują jak najenergiczniej przeciwko chęci IX Zjazdu P.P.S. sprowadzenia Partii z drogi rewolucyjnej, co wyraziło się w wydaleniu O. B. i co potwierdzają i inne uchwały Zjazdu; protestują przeciwko zmianianiu taktyki partii bez szerokiego i otwartego omówienia tej sprawy wśród ogółu zorganizowanego w P.P.S. proletariatu; zgromadzeni podzielają najzupełniej takie rozumienie programu i

taktyki naszej partii jak to przedstawiono w deklaracji z IX Zjazdu i przyłączają się do Frakcji Rewolucyjnej, jako grupy, stojącej na gruncie programu i taktyki P.P.S.

**SIELEC.** W niedzielę dnia 16 grudnia odbyła się w Sielcu konferencja dzielnicowa, która jednak nie odbyła się w komplecie, bo tylko 3 fabryki były reprezentowane. Ogółem brało udział w konferencji 18 tow., 14 z głosem decydującym, 4 z głosem doradczym; między nimi 3 tow. z lewicy i jeden towarzysz z Frakcji Rewolucyjnej P.P.S. Obrady toczyły się przez 7 godzin. Wynik obrad był następujący: 7 głosów za wnioskiem lewicy i 7 za Frakc. Rewoluc.

Nadmienić wypada, że całe koło organizacyjne z huty Kotarzyny, liczące 140 zorganizowanych towarzyszy i całe koło organizacyjne z fabryki Schöna, liczące 42 zorganizowanych tow. oświadczyło się za rezolucją Frakcji Rewolucyjnej.

**DĄBROWA.** W Dąbrowie odbyła się konferencja Frakcji Rewolucyjnej P.P.S., na której wybrano komitet dzielnicowy i postanowiono zabrać się do systematycznej agitacji, jak organizowanie kół agitatorskich i urządzenie wykładów programowych naszej Partii na kołach organizacyjnych.

**OKRĘG PŁOCKI.** Rezolucja, przyjęta jednogłośnie na płockiej konferencji miejskiej dnia 16 grudnia 1906 r.:

„Wobec tego, że IX Zjazd większością głosów chciał usunąć z partii tak znaczną część towarzyszy, jak Organizację Bojową; wobec tego, że towarzysze, pozostali na IX zjeździe po wyjściu 16 delegatów (którzy na takie postępowanie, wykraczające przeciw programowi i rewolucyjnej taktyce P.P.S., uchwalonej przez VIII Zjazd P. P.S., nie zgodzili się), owi pozostali towarzysze postępowaniem swoim ujawnili wyraźne dążenie do rozłamu i wykluczenia nie tylko bojówki, lecz i wielu innych towarzyszy z partii; wobec tego, że — jak się to dało już zauważyć na pozajazdowej konferencji warszawskiego węzła kolejowego — delegaci z lewicy — według własnego ich oświadczenia — zupełnie nie dążą do porozumienia i jedności.

Płocka konferencja miejska, w której brało udział 24 towarzyszy i towarzyszek

1) uważa, że w chwili tak ciężkiej, jak dzisiejsza, nie wolno rozrywać solidarności proletariatu zorganizowanego pod rewolucyjnym sztandarem P.P.S.;

2) Potępia całkowicie politykę pozostałej części to jest większości towarzyszy delegatów na IX Zjeździe P.P.S.;

3) Solidaryzuje się w zupełności z deklaracją towarzyszy delegatów, ustępujących z IX Zjazdu P.P.S.;

4) Żąda zwołania nowego, rozszerzonego Zjazdu w jak najkrótszym czasie;

5) IX Zjazd uważa za nieważny, a do zwołania nowego Zjazdu uznawać będzie C. K. R. P. P. S., wybrany przez Frakcję Rewolucyjną“.

W sprawie O. B. przyjęta została rezolucja następująca: „Konferencja uznaje uchwały VIII Zjazdu P.P.S.“.

Dnia 23-go grudnia odbyła się płocka konferencja okręgowa P.P.S. Wzięto w niej udział 5 członków komitetu lokalnego, 3 powiatowców, 7 członków podkomitetu, 4 przedstawicieli kółek oraz 4 gości. Zaproszono i zwolenników „lewicy“, ale ci uznali za dogodniejsze nie zawiązać się. Po wyczerpującej dyskusji przyjęto jednogłośnie (goście nie głosowali) następujące rezolucje:

„Zważywszy, że konferencja lokalna Płocka zsolidaryzowała się z deklaracją P.P.S.F.R.; zważywszy, że w wydawnictwach tej frakcji widzimy rzeczową propagandę zasad, streszczonych w deklaracji programowej; zważywszy, że na konferencjach i zebraniach, urządzanych przez F. R. słyszemy rozwijanie i pogłębianie programu P.P.S., przez żaden Zjazd partyjny nie obalonego; zważywszy, że taktykę F. R. uznajemy za ściśle związaną z naszym programem i najodpowiedniejszą w obecnej dobie rewolucyjnej, zważywszy, że większość Zjazdu IX wyrzekła się akcji rewolucyjnej, wydalając z partii O. B.; zważywszy, że przez wydalenie O. B. sprowokowany został rozłam w partii; wychodząc z tych zasad, Okręg Płocki przyłącza się do Frakcji Rewolucyjnej;

2) Zważywszy na brak delegatów z niektórych miejscowości, które były o konferencji zawiadomione; zważywszy na potrzebę natychmiastowego rozpoczęcia roboty agitacyjnej, konferencja przystępuje do wyboru tymczasowej egzekutywy, składającej na nią obowiązek agitowania w całym okręgu;

3) Konferencja Płocka uznaje za słuszną

rozsądne postępowanie delegata i jego ustąpienie z IX Zjazdu, przeto udziela mu votum zaufania.

**WŁOCŁAWEK.** W konferencji okręgowej włocławskiej wzięło udział 7 delegatów z Włocławka, 3 z Brześcia Kujawskiego, 1 z Aleksandrowa. Uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję: Konferencja po wysłuchaniu sprawozdania z IX zjazdu i po przeprowadzeniu dyskusji nad przyczynami rozłamu, jaki nastąpił na tym zjeździe, uchwała co następuje: 1) solidaryzuje się w zupełności z deklaracją, ułożoną przez członków, usuwających się ze zjazdu; 2) protestuje przeciwko usunięciu O. B., przyczem uznaje, że przez jej zniesienie partja schodzi z drogi rewolucyjnej, przeciwko czemu konferencja jak najenergiczniej protestuje; 3) żąda zwołania w jak najprędszym czasie nowego zjazdu.“

**KUTNO.** Konferencja kutnowska miejska: 1) stoi na stanowisku rewolucyjnym; 2) uznaje konieczność jedności Partii; 3) jak najenergiczniej protestuje przeciwko uchwałom IX zjazdu, wykluczającym bojówkę, i uchwał tych nie uznaje.

**PRUSZKÓW.** Lokalna konferencja pruszkowska na zebraniu, odbytym 17 b. m. stwierdza: 1) że IX zjazd, wykluczając z partii O. B. i solidaryzujących się z nią towarzyszy, przekroczył dane mu pełnomocnictwa; 2) że lewica sprowadza partję z drogi rewolucyjnej. Wobec tego konferencja uchwał zjazdu nie uznaje i wypowiada się za Frakcją Rewolucyjną P.P.S. Uchwała ta powzięta została po kilkugodzinnej dyskusji 17 głosami przeciwko 3 przy 4 wstrzymujących się od głosowania.

Dnia 19 grudnia w fabryce „Fajansowej“ w Pruszkowie odbył się wiec przy udziale 300 osób. Towarzysz nasz mówił o potrzebie solidarności, o związkach narodo- i chrześcijańsko-demokratycznych, o konieczności bojkotowania Dumy i lokautach. Zebranie trwało blisko godzinę.

**KALISKIE.** Konferencja powiatu Konińskiego jednogłośnie wypowiedziała się przeciwko uchwałom IX zjazdu P.P.S. i zsolidaryzowała się z Frakcją Rewolucyjną.

**Z ORGANIZACJI KOLEJOWEJ.** Koło Org. drogi Terespolskiej wobec przekroczenia przez IX zjazd danych delegatom pełnomocnictw uchwał zjazdu tego nie uznaje i wypowiada się za Frakcją Rewolucyjną, ponieważ lewica sprowadza partję z drogi rewolucyjnej.

**Z ZAGRANICY.** W Oddziale zagranicznym P.P.S. przyłączyła się do Frakcji Rewolucyjnej znaczna większość sekcji krakowskiej i lwowskiej. Oprócz tych dwóch utworzyły się jeszcze sekcje Frakcji Rewolucyjnej P. P. S. w Zakopanem, Fryburgu i Bernie.

**ŁÓDŹ.** Organizacja łódzka frakcji umiarkowanej zwróciła się do nas z prośbą o drukarnię, która była kupiona za pieniądze b. organizacji łódzkiej P.P.S. i znajdowała się w posiadaniu naszej techniki. Pomimo tego, iż C.K.R. trakcji umiark. odrzucił naszą propozycję porozumienia się i nie przestaje szerzyć fałszów o rzekomym „przywłaszczeniu sobie“ techniki przez nas, postanowiliśmy drukarnię wydać organizacji łódzkiej, żądając tylko, by ten fakt był ogłoszony w „Robotniku“ frakcji umiarkowanej. Tymczasem wyszedł № 201 Rob. fr. umiark., który nie zawiera zapowiedzianego ogłoszenia, co niniejszym stwierdzamy.

**LUBLIN.** W sprawozdaniu z konferencji okręgowej lubelskiej (№ 202) zaszła omyłka. Za frakcją rewolucyjną wypowiedziało się nie większość konferencji, lecz większość komitetu lokalnego lubelskiego (czterech członków z pięciu). Za rezolucją Fr. Rew. wypowiedziało się 19, przeciw 32, 2 wstrzymało się.

## Z wydawnictw frakcji umiarkowanej P. P. S.

### I.

## № 201 „ROBOTNIKA“ FRAKCJI UMIARKOWANEJ.

Na treść tego numeru składa się artykuł „Bojkot Dumy“, rzecz o lokautach i dział „Z życia partyjnego“. W artykule wstępnym autor jego polemizuje z poglądami esdeków na wybory do Dumy. Naprózno byśmy jednak szukali w tym artykule określenia i umotywowania z zasadniczego stanowiska P. P. S. względem wyborów. Autor artykułu zwyczajem typowego „lewicowca“ sprzecza się z esdekami o szczegóły, usiłuje stanąć na ich stanowiu-

sku i — właśnie z tego ich stanowiska — dowodzi jałowość akcji wyporczej proletariatu. Właściwie artykuł ten powinien być nosić tytuł: „Dlaczego S.D.K.P. powinna bojkotować wybory do Dumy?” i zjawić się w „Czerwonym Sztandarze”, gdyby esdecy nie byli uzależnieni od obowiązujących ich uchwał konferencji „wszechrosyjskiej”. Ma się rozumieć, że „lewicowcowi” zasadnicze stanowisko „byłych towarzyszy” (jak się wyraża) z frakcji rewolucyjnej nie może się podobać. Oczywiście!

Prawdziwą kopalnią skarbów „lewicowych” jest dział „Z życia partyjnego”. Przedewszystkiem dowodzi się tu, że wszędzie, gdzie robotnicy wypowiedzieli się za nami, tam przyczyną tego były: „agitacja niezmiernie demagogiczna”, „niestychana blaga”, „demagogiczny sposób agitowania”, „demagogja i szerzenie fałszywych wieści”, „bajki irakcyjne” — z jednej strony, a z drugiej: „małe wyrobienie robotników” (w Zagłębiu) „powierzchnowość uświadomienia części zorganizowanych towarzyszy” (Łódź), fakt, że „obrońcy frakcji potrafili wmówić zgromadzonym” i t. d. Ale „Robotnik” fr. umiarkowanej, pomimo to wszystko, dochodzi do bardzo pocieszającego (dla siebie) wniosku, mianowicie, że „w gruncie rzeczy żadnego rozłamu nie ma” i że „cały zatarg zakończy się wyjściem po za obręb P.P.S. małej grupy ludzi”. Do takiego wniosku uprawnia go zapewne fakt, że dziwnym zbiegiem okoliczności do tego № „Robotnika” nie zdążyły nadejść rezolucje z Kielc, Pabjanic, dzielnic Łodzi, Zgierza, Łowicza, Kutna, Plocka i t. d.

Nasi towarzysze częstochowscy prawdopodobnie nie bez zdumienia odczytują następującą wiadomość, zakomunikowaną w tym № „Robotnika”: „Konferencja partyjna okręgu Częstochowskiego odbyła się w dniu 8 grudnia przy udziale 30 osób. Przyjęto na niej rezolucję, jednobrzmiącą z rezolucją łódzką (jednomyslnie)”. Owa zaś „rezolucja łódzka” uznaje prawomocność IX zjazdu P.P.S. i domaga się rozwiązania Fr. R. Jeżeli wszystkie informacje organu frakcji umiarkowanej co do jej „triumfu” są tak samo autentyczne, to powinszować.

Tak samo wielką niespodzianką będzie dla naszych bojowców warszawskich, specjalnie żydowskich, mokotowskich i powązkowskich to, co o nich pisze „Robotnik” fr. umiarkowanej. Możemy tu stwierdzić, że są to największe w świecie łgarstwa. Ani jeden bojowiec w Mokotowie, ani jeden na Powązkach, ani jedna najdrobniejsza nawet jednostka organizacyjna bojówki żydowskiej nie przeszła do „lewicy” pomimo usiłowań z jej strony.

Charakterystyczne, iż „Robotnika” frakcji umiarkowanej stawia jako zarzut naszemu organowi, że ten jest „wybitnie polski”. Jakimże ma być organ Polskiej partii socjalistycznej — antypolskim czy może portugalskim?

Należy zwrócić uwagę na okoliczność, że „Robotnik” fr. umiar. szerzy świadome kłamstwo o „przywłaszczeniu” przez nas majątku partyjnego, choć już organizacja łódzka fr. umiarkowanej ma od nas zgodę na otrzymanie maszyny drukarskiej, pomimo, że ugoda polubowna co do podziału majątku partyjnego, przy której obstawiamy, dotychczas nie została zawarta.

Zwracamy uwagę ogółu towarzyszy na tę taktykę frakcji umiarkowanej, taktykę zasługującą na jak najenergiczniejsze napiętnowanie.

## II.

## ODEZWA C. K. R. FRAKCJI UMIARKOWANEJ DO BOJÓWKI.

Centralny Komitet Robotniczy frakcji umiarkowanej, który z dzieciinnym uporem nie przestaje uważać się za przedstawiciela całej P.P.S., podczas gdy jedna organizacja po drugiej odeń się odrywa, a wkrótce z całej partii tylko strzępy przy nim pozostaną, rozmyślił się widocznie i przyszedł do przekonania, że taktyka jego wobec Organizacji Bojowej najmniejszego sensu nie miała. Bliższe już trzy tygodnie upływają, jak na setkach konferencji okręgowych, dzielnicowych i lokalnych, w kołach organizacyjnych i na masówkach agitatorowie frakcji umiarkowanej błotem obrzucają bojowców, szkalują ich wszelkimi sposobami, oskarżają ich o bandytyzm, odmawiają im prawa uważania się za socjalistów, a co się działo przedtem, jak zarząd agitację przeciwko bojowcom prowadzono na Zjeździe i długo, długo przed Zjazdem, to też pamiętamy — i oto teraz, po tym wszystkim, wychodzi odezwa, która bojowców nazywa

„towarzyszami”, „braćmi”, która utrzymuje, że irakcja umiarkowana „jest dumna z bojowców, ceni ich i szanuje” i dlatego nawołuje ich do zerwania z irakcją rewolucyjną i przyłączenia się do obozu przeciwnego.

Toż to są czyste kpiny! Czyż autorowie tej odezwy wyobrażają sobie, że bojowcy, są dziećmi, które można najprzód bić kańczukiem i wdeptywać w błoto, a potem pokazać im cukierek i uśmiechać się, by one z radośnym sercem wróciły do szeregów, z których zostały brutalnie wypchnięte? A jeżeli tak szalona myśl powstała w ich głowach, to powinni oni teraz publicznie, przed całym proletariatem przyznać się, że narobili całą masę głupstw, że zachowanie się ich było w najwyższym stopniu niewłaściwe i szkodliwe dla partii i poprosić o darowanie im winy, które też w tym wypadku mogłoby być im udzielone. I jeżeli tego nie zrobią, to cała ich odezwa nie będzie miała najmniejszego sensu, bo nie można przecie zębami robić cholewy i raz zarzucać bojowcom wszystkie niegodziwości, by potem ni z tego ni z owego nagle chcieć przycisnąć ich do serca i robić do nich słodkie miny.

Ale jest w tej odezwie jeszcze coś innego i to bardzo brzydkiego. Autorowie jej mówią mianowicie, że „kierownikiem waszego (bojowego) wydziału nietylko nie zgodzilibyśmy się dać kierownictwa nad milicją, ale nawet organizacji bojowej nie zgodzilibyśmy się zostawić w ich ręku, gdyż wobec ich postępowania uważamy ich za obcych duchem rewolucji robotniczej. Z wami zaś, towarzysze bojowcy, nie chcemy zrywać łączności! Wy jesteście naszymi towarzyszami, naszymi braćmi!” Czyli jednym słowem: „wyrzeczcie się swojego Wydziału, a my wam przebaczymy i przyjmimy was z powrotem”. Otóż tak mówi się do buntowników, od których żąda się, by wydali „zażinszczyków”, darowane im będzie wszystko. Ale praktyka pokazuje, że podobna taktyka tylko bardzo rzadko i to w zupełnie zdemoralizowanym ośrodku znajduje powodzenie. Przytym autorowie odezwy mieli chyba dość czasu, by się przekonać, jaką drogą chcą iść bojowcy i, jeżeli zmieniają teraz wobec nich taktykę, to dlatego, że przerachowali się w swych oczekiwaniach.

Wreszcie, odezwa usiłuje streścić, na co, zdaniem kierowników irakcji przeciwniej, bojówka może się przydać. Otóż przedewszystkiem potępiają oni „masowe wystąpienia zbrojne”, a a zachwalają ogromnie teroryzm. Tu musimy odpowiedzieć, że jakkolwiek i my wysoko cenimy wystąpienia terorystyczne, ale właśnie do masowych wystąpień największą przywiązujemy wagę, już choćby dla tego, że one najbardziej odpowiadają duchowi ruchu robotniczego, który zawsze powinien być masowy, a nie zchodzić na tory poświęcenia jednostkowego. A dalej odezwa przyznaje się, że bojowcy potrzebni są frakcji przeciwniej dla „ubojowienia zorganizowanych towarzyszy”, które „pochłonie wiele sił”. I wobec tego musimy powiedzieć, że, zapominając o wszystkich brzydkich rzeczach, które odezwa zawiera, będziemy trzymali naszych towarzyszy z frakcji przeciwniej za słowo, i, gdy tylko minie zamęt, który oni wywołali w partii swoim zachowaniem się, i gdy można będzie przystąpić do tego „ubojowienia”, przypomnimy im ich słowa. Byleby oni tylko do tego czasu jeszcze raz zdania nie zmienili!

## Korespondencje.

— 0 —

ŁÓDŹ. W ostatnich czasach nasza organizacja bojowa sprzątnęła dwóch prowokatorów. Z ręki naszej Organizacji Bojowej padł też Markowszyn, starszy policjant fabryczny u Szajbiera. W roku zeszłym Markowszyn kazał wojsku strzelać do robotników — dziś wreszcie spotkała go zasłużona kara. Wiedząc, co się święci, M. był niesłychanie ostrożny, chodził zawsze otoczony żołnierzami i dopiero po usilnych staraniach udało się go zgładzić — w tramwaju. Sprawca zbiegł.

Zamach, wykonany przez naszą org. boj. na poliemaistra Chrzanowskiego, udał się częściowo. Chrzanowski ocalał jakimś cudem, gdyż dorożkę, którą jechał, bomba rozerwała pod nim. Użyte zostały bomby, działające na bardzo ograniczonej przeszerzeni ze względu na bezpieczeństwo publiczności. Chrzanowskiemu pękł bębenek w jednym uchu, w drugim został nadwierzony. W każdym razie lotr ten otrzymał dotkliwą nauczkę. Gorli-

wy dragon, który rzucił się ścigać sprawców, został zastrzelony.

Fabrykant Döring (młodszy) parę miesięcy temu kazał aresztować czterech delegatów, wysłanych przez robotników fabrycznych; delegaci oświadczyli dotychczas w więzieniu. Następnie kazał aresztować rekrutów, którzy udali się do niego z prośbą o zapomogę. Wreszcie nowych czterech delegatów, wysłanych, aby się go spytać, dlaczego tamtych kazał aresztować — wyrzucił z kantoru, zawezwawszy wojsko do pomocy. Przypominamy temu panu, że wszystkich, wywołujących policję lub wojsko przy zatargach z robotnikami, traktujemy jako szpiclów i donosicieli i skutki podobnego postępowania powinny być dla nich jasne.

KIELCE. Robota partyjna rozwija się u nas normalnie, do czego nie mało przyczynił się fakt, że w naszym okręgu nie było rozłamu. Pozostał on przy dwunastoletniej tradycji P.P.S. i w całości przyłączył się do frakcji rewolucyjnej.

W samych Kielcach posiadamy obecnie 277 zorganizowanych, opłacających podatek partyjny, towarzyszy. Organizacja rozpada się na cztery koła: fabryczne, fachowe, żydowskie i podmiejskie (Chęciny, Białogon, Barwinek). W przeważnej większości fabryk mamy ściśle zorganizowane koła. W kole fachowym mamy zorganizowanych stolarzy, szewców i garbarzy oraz szwaczki. Robota żydowska jest najmłodsza, a więc i najslabsza.

Organizacja nasza na prowincji obejmuje sto kilkunastu towarzyszy w Busku, Jędrzejowie i Włoszczowie. Prowadzi się i robota po wsiach. Rozłam, wywołany przez t. zw. „lewicę”, spotyka się z wielkim oburzeniem, zwłaszcza wśród towarzyszy chłopów. Powiadają oni: piszą — proletariusze wszystkich krajów łączcie się, a tu jedną partję w jednym kraju rozbijają. Nie wydawanie przez tyle czasu „Gazety Ludowej” też wywołuje wielkie niezadowolenie.

Odczuwamy brak sił inteligentnych, ale pomimo to jakieś dajemy sobie radę. Wkrótce mamy zamiar puścić № 3 „Kielczanina”.

Dnia 23-go grudnia został zabity przez naszą Org. Bojową żandarm kolejowy Akinin. Był to nader gorliwy tropiciel rewolucjonistów, wprost uniemożliwiający pod niektórymi względami pracę agitacyjną. Sprawców nie ujęto.

Z LUBARTOWSKIEGO. B. poseł do Dumy carskiej, Nakoneczny, znowu począł uprawiać swą zbójczą politykę. Oto dn. 18 listopada zorganizował on napad na jednego z naszych towarzyszy, który przybył na wiec ludowy, urządzony pod wsią Kieszkówkiem. Pomimo, że większość zgromadzonych postanowiła wysłuchać mowę socjalistycznego. Nakoneczny otoczony drabami narodowo-demokratycznymi ciężko pobił naszego towarzysza i przykładając mu rewolwer do głowy, usunął z wiecu, gdyż obecność socjalisty na wiecu chłopskim nie pozwoliłaby temu lizusowi pańskiemu łączyć chłopom w żywe oczy.

## Zawiadomienie.

Dn. 16-go grudnia O. B. naszej partii wykonała wyrok śmierci na rewirowym Jareckim w Warszawie, oprysku carskim, który znęcał się w okrutny sposób na aresztowanych, bił robotników podczas rewizji i wogóle był skończonym lotrem.

Dnia 22 XI na ulicy Dobrej poległ śmiercią walecznych dwaj nasi towarzysze; Antoni Turkowski i Franciszek Tracik. Prasa burżuazyjna okrzyczyła ich za bandytów — z ludzi czystych, całą duszą oddanych sprawie robotniczej, sprawie wyzwolenia zrobiła złoćców. Niechaj wzmianka n. n. nie, sza będzie sprostowaniem fałszów oraz hołdom, oddanym przez ogół towarzyszy pamięci poległych bojowników.

## P O K W I T O W A N I E.

Na stacji Suchedniów kol. Iwangrodzko-Dąbrowskiej Organizacja Bojowa naszej partii skonfiskowała 254 rs. 63 kop. Podczas napadu został zabity żandarm.